GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 44

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 15 Lutego 1831 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rozkaz Dzienny

w Kwaterze głównéj w Warszawie d. 6 lutego 1831 r.

Przechodzą na stopień majorów. W Pułku grenadjerów: kapitanowie: Chełmoński Michał p. o. szefa sztabu dywizji drugiéj piechoty, z przeznaczeniem do pułku 3 piechoty linjowéj, Nofok Jan adjutant polowy przy boku jenerała dywizji Wojczyńskiego, Lenkiewicz Jan, Bortkiewicz Karól, Izajewicz Klemens, Majewski Leonard, Valentin d'Hauterive Piotr, adjutant polowy jenerała brygady Małachowskiego, ostatni z przeznaczeniem do pułku 6 piechoty linjowéj, Dunin Walenty z przeznaczeniem do pułku 7 piechoty linjowéj, i odkomenderowaniem tymczasowie do sztabu jenerała dywizji Żymirskiego, Kondracki Józef, Pawłowicz Faustyn z przeznaczeniem do pułku 1 strzelców pieszych i odkomenderowaniem tymczasowie do sztabu jenerała dywizji Żymirskiego, Serkowski Ignacy z przeznaczeniem do pułku 6 piechoty linjowéj, Koitkowski Józef, adjunkt sztabu głównego, z pozostawieniem go przy tychże obowiązkach, Wesołowski Zacharjasz, z przeznaczeniem do pułku 6 piechoty linjowéj, Podczaski Teodor, były adjutant jenerała Blumera, ostatni z przeznaczeniem do pułku 8 piechoty linjowéj i Bertrand Ignacy, były adjutant jenerała dywizji Krukowieckiego, z przeznaczeniem na dyrektora administracji szpitalowéj.

Postępują na majorów. W pułku 1 piechoty linjowéj: kapitanowie: Bogdański Antoni, adjunkt sztabu głównego, z pozostawieniem go przy tychże obowiązkach, Falkowski Jan, Dejean Szymon, z pułku 5 piechoty linjowéj, Cegliński Paweł, z pułku 1 piechoty linjowéj i Kolbe Ferdynand, z pułku 2 piechoty linjowéj.

W pułku 5 piechoty linjowéj: kapitanowie: Karnecki Józef, Smiechowski Antoni, Gosiewski Melchior, Palm Jakób i Widacki Walenty.

W pułku 2 piechoty linjowéj: kapitanowie: Mostowski Tadeusz i Sakowski Michał, Sadowski Andrzéj z pułku 1; Sułkowski Józef, z pułku 2; Dąbrowski i Jan z pułku 2, Gnoiński Jacenty z pułku 5 piechoty linjowéj.

W pułku 6 piechoty linjowéj: kapitanowie: Kurniewicz Felix z pułku 1 strzelców pieszych; Borakowski Fabian, Suchodolski Jan, p. o. majora placu twierdzy Zamościa, z pozostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach, Oszczekliński Anastazy.

W pułku 1 strzelców pieszych: kapitanowie: Chlewski Konstanty, Michalski Felix adjunkt sztabu głównego, z pozostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach; Dunin Onufry i Wągrodzki Maciéj.

W pułku 3 strzelców pieszych: kapitanowie: Pulczycki Józef i Huppé Józef, Kwejser Jan, adjunkt sztabu głównego, z pozostawieniem go przy tych obowiązkach; Wierzbicki Dominik i Grabowski Apolinary, Dzierożyński Stanisław, adjunkt sztabu głównego, zostawując go przy tychże obowiązkach.

W pułku 3 piechoty linjowéj: kapitanowie Janikowski Józef, Siemoński Gabrjel i Kłossowicz Józef.

W pułku 7 piechoty linjowéj: kapitanowie: Ostrzykowski Paweł i Wysocki Teodor, Pawłowski Walenty z pułku 3 i Kruszewski Karól z pułku 6 piechoty linjowéj.

W pułku 4 piechoty linjowéj: kapitanowie: Majewski Kazimierz, Wodziński Jan, Dobrogojski Damazy i Radliński Kacper.

W pułku 8 piechoty linjowéj: kapitanowie: Komierowski Antoni, Podczaski Alexander, Łubański Paweł, Tyrakowski Stefan, z pułku 4 i Haczewski Xawery, z pułku 3 piechoty linjowéj.

W pułku 2 strzelców pieszych: kapitanowie: Sosnicki Jakób, Wunderam Jan, Staniszewski Jan, Ziemberowski Mikołaj, i Fergiss Konstanty, adjunkt sztabu dywizji 2 piechoty, nie przestając należeć do tego sztabu.

W pułku 5 strzelców pieszych: kapitanowie: Boruński Antoni, Rożycki Władysław, Piołunowicz Józef, Fechner Franciszek, adjunkt sztabu głównego, z zostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach.

W pułku 5 strzelców pieszych: kapitanowie: Piotrowski Marcelli, Laskowski Jan, Koszutski Józef, Laskowski Franciszek z pułku 4 strzelców pieszych, Zaborski Józef z pułku 4 piechoty linjowéj, i Thym Edward z pułku 3 strzelców pieszych.

Przechodzą na stopień kapitanów. W pułku grenadjerów: porucznicy: Gościmski Michał, adjutant jenerała Szembeka, z zostawieniem go przy tych obowiązkach, Pijanowski Erazm, Greffen August, Stokowski Hippolit, Hincz Jan, Brochowski Stanisław, Kozłowski Alexander, Gójski Marcin, z zostawieniem go przy szkole dzieci żołnierskich, Urbański Piotr kassjer, Szlegiel Karól, Ro-

gowski Józef, z przeznaczeniem do pułku 1 piechoty linijowéj, Rohr Józef z przeznaczeniem do pułku 4 strzelców pieszych, Grudziński Felix i Starzyński Stanisław, oba z przeznaczeniem do pułku 5 piechoty linjowéj, Zawistowski Djonizy, Chamski Tymoteusz i Wojniłowicz Ludwik, wszyscy trzéj z przeznaczeniem do pułku 2 piechoty linjowéj, Mieszkowski Andrzéj, Paczkowski Stanisław, ostatni z przeznaczeniem do pułku 2 strzelców pieszych.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— *Rząd narodowy.* Mieszkańcy Warszawy! Liczne hufce walecznych wojsk Polskich, stawiają mężne czoło nieprzyjacielowi praw i swobód naszych. Pokładajcie wraz z rządem narodowym, nieograniczoną ufność w najwyższéj opatrzności, która nie opuści świętéj sprawy naszéj. Zamachy wroga rozbiją się o ostrze znanego światu oręża wojowników Polskich. Niech was przeto nie zatrważają przedsięwbrane przez rząd środki obrony Warszawy. Potężna siła obrońców praw naszych jest dzielną rękojmią bespieczeństwa dawnéj królów Polskich stolicy, lecz przezorność radzi być w pogotowiu do mężnego odporu, pojedynczym oddziałom, któreby się przypadkiem do miasta zbliżyć mogły, a godność narodu wymaga okazać nieprzyjacielowi, że w każdym punkcie królestwa, oczekują go nowe najzacięstsze walki. Ten jest cel przygotowań wojennych, które rząd nakazał w Warszawie. Na orężu dziś niepodległość i honor ojczyzny Batorych, Sobieskich, Kościuszków polega. Nie wątpi rząd, że w razie potrzeby, z orężem w ręku nie zaniedbacie okazać światu, że godnymi jesteście synami wolnych przodków: bądźcie gotowi do walki, lecz właśnie te przygotowania do obrony, ufność w męztwo Polskie i świętość sprawy, niech powiększają spokojność waszą w oczekiwaniu niebespieczeństw, które, miejmy nadzieję, że Bóg sprawiedliwy od nas odwróci. Prezes rządu A. X. *Czartoryski.* Członkowie: W. *Niemojowski.* T. *Morawski.* S. *Barzykowski.* J. *Lelewel.*

—*Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Ponawia wezwanie do mieszkańców stolicy, ażeby do kończenia robót około obwałowania miasta spieszyli i tym końcem codziennie zrana z oskardami lub szpadlami do kommissarza tego cyrkułu w którym mieszkają zbierali się, gdzie miejsce do którego udawać się wypada wskazane zostanie. Mieszkańcy którzy téj posługi dla kraju bezpłatnie wykonywać nie są w stanie, otrzymają zapłatę po złł. 2 codziennie, skoro od godziny 7 zrana do wieczora pracować będą. Ufając patryotyzmowi Warszawian, którego tylokrotnie dali już dowody, Rada Municypalna nie wątpi, że odezwa niniejsza niezawodnie otrzyma skutek. — w Warszawie dnia 10 lutego 1831. roku.

(Tu podpisy.)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Wskutku odezwy komitetu służby zdrowia wzywa panow cyrulików ich subiewtów i uczniów z sztuką chirurgiczną obeznanych, ażeby się udawali do dyrekcji administracji szpitala głównego wojskowego w Ujazdowie, dla przyjęcia obowiązków felczerów wojskowych tak do służby szpitali w stolicy jako i do służby polowéj.— w Warszawie dnia 11 lutego 1831. roku. (Tu podpisy.)

— *Radą municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Do obywateli miasta Warszawy. Kiedy stolica ogłoszona jest za będącą w stanie wojny, kiedy nieprzyjaciel wkroczył na świętą ziemię naszą, od sprężystego wykonania rozkazów władz zależy porządek i szybkość w tak naglących okolicznościach konieczne. Nie tylko władze, ale głównie obywatele mają na siebie włożone obowiązki, których niedopełnienie odpowiedzialność przed ojczyzną pociągnie. Obywatele! mieszkańcy stolicy! pospieszajcie sami z chęcią i gorliwością z wykonaniem wszelkich od władz poruczeń które, bądzcie tego pewni, tylko konieczna potrzeba dyktuje; uprzedzajcie udzielane wam przez władze cyrkułowe żądania, dowiedzcie przezto że jesteście prawymi Polakami, że zasługujecie na wolność o którą bracia nasi krwią swoją dobijać się będą. Nie zaniedbajcie niczego coby do obrony kraju, do obrony tak ważnéj dla kraju stolicy, posłużyć mogło: idzie tu o wasz byt, wasze wszystko, spieszcie do wałów dla sypania szańców i dopomagania do robot fortyfikacyjnych, posyłajcie wasze dzieci, waszych podwładnych; niechaj nie będzie powiedziano, że stolica da się województwom w zapale uprzedzać, niecha uniknięm zarzutu obojetności która teraz jest haniebną zbrodnią. — w Warszawie dnia 12 lutego 1831 roku.

(Tu podpisy)

Wiadomości Warszawskie.

— Gdy nieprzyjaciel wkroczył do kraju w kilku punktach, wódz naczelny uznał potrzebę zajęcia stanowisk skoncentrowanych, oczekiwania jego attaku i nie powoływania ludności do oporu bez wsparcia jéj działań wyćwiczonem wojskiem. Jakoż wszystkie obroty nieprzyjaciela zdają się bydź wyrachowane na rozdwojenie sił naszych; nie uderza nigdzie na stanowiska, i gdzie się tylko pokażą nasze kolumny, nie stawia im czoła. Jak pod Siedlcami i Węgrowem, tak w dniu 10 lutego i pod Ostrołęką, za natarciem przedniej straży cofnął się spiesznie i za dalszém jéj posunięciem się opuścił Łomżę.

— Rząd narodowy mianował PP. Józefa Glińskiego, i Prota Lelewela, referendarzami stanu etatowemi.

—Pozawczoraj kilka tysięcy gwardji narodowéj warszawskiéj, odbyło wielką paradę na Saskim placu, przed prezesem rządu JO. X. Adamem Czartoryskim i jenerałem Klickim, dowódzcą siły zbrojnéj po lewym brzegu Wisły. Prawdziwie zachwycający był widok, walecznego i patrjotycznego obywatelstwa, obroty nawet wojskowe, pomimo przykrego i wielkiego na placu błota, odbyły się dokładnie. W baterji artyllerji gwardji narodowéj, kilku posłów wystąpiło pod bronią, jako kanoniery Był także obecnym Władysław hrabia Ostrowski, marszałek izby poselskiéj, wybrany jednomyślnie przez baterję na piérwszego kanoniera.

— Moskale udają, jakoby sądzili, że wojsko wcale do powstania nie należy; do forpoczt przysłał jenerał nieprzyjacielsk i parlamentarza, z zadiwieniem, że ułani strzelają i kłują kozaków, oświadczając, z zadziwieniem, że buntownicy są tylko w Warszawie. Oficer Polski kazał mu odpowiedzieć: » Wojsko jest to samo co w Warszawie; w Warszawie są reprezentanci narodu; ich rozkazy wypełniać będziem do ostatniego tchnienia, a sto-

py najezdników, tylko po naszych trupach przejdą do stolicy.»

— Słychać, że życzeniem jest naczelnego wodza, ażeby kilku członków rządu, jako kommissarzy, znajdowało się w głównéj kwaterze ciągle, a to dla wydawania stosownych rozkazów w imieniu rządu w przypadkach, gdyby związki głównéj kwatery ze stolicą przerwanemi zostały.

— Rząd narodowy ze względu na nagłą potrzebę mieszkańców stolicy, w zaopatrzenie się w żywność na przeciąg czasu ile możności najdłuższy, polecił zawiesić pobor opłaty konsumpcyjnéj przy wprowadzaniu do miasta Warszawy wszelkiego rodzaju mięsiwa, oraz opłaty pobieranéj od rzezi w szlachtuzach. Wice-prezydent wzywa wszystkich obywateli i mieszkańców stolicy, iżby z nadanego im ułatwienia w przysposobieniu sobie zapasów żywności korzystali.

— Pozawczoraj przybyły znakomity obywatel z Poznańskiego, przywiózł tabakierkę która była własnością Kościuszki, złoży ją rządowi, aby została ofiarowaną jednemu z naszych wojowników za szczególne odznaczenie się w walce z nieprzyjacielem.

— Prezesem kommissji wdztwa Lubelskiego mianowany poseł Morozewicz, a kommissji wdztwa Sandomirskiego Januszowski prokurator.

— Pewien znakomity obywatel tutejszy, odebrał dnia wczorajszego list od syna z wojska, w którym donosi, że pułk 4 piechoty uderzywszy bagnetem na nieprzyjaciela, pod Liwcem, (niedaleko Węgrowa), odebrał mu 4 armaty i znaczną liczbę ludzi trupem mu położył.

— Skarby pamiątek narodowych w Sybilli Puławskiéj znajdujące się, zostały zaopatrzone.

— Pozawczoraj pochowane zostały zwłoki ś. p. Teressy margrabiny Wielopolskiéj, córki kasztelana Michała Potockiego, zmarłéj d. 9 b. m. w 24 roku życia. (Mąż jéj jest teraz w Londynie.)

— Pan J. Gredler, rachmistrz wydziału górnictwa krajowego, wydał broszurkę pod tyt.: «Uwagi nad urzędowaniem p. Piotra Michałowskiego, naczelnika oddziału hut w wydziale górnictwa krajowego.»

— Onegdaj w południe wszedł do stolicy pułk jazdy prawdziwych Krakusów t. j. Krakowiaków, z sześciu szwadronów złożony pod dowództwem szanowanego powszechnie obywatela Kajetana *Żochowskiego*. Krakusy te przejeżdżały po południu oddziałami ulice stolicy, nucąc swoje ulubione piosnki. Jestto dowód nieustraszonego ducha, który bodaj w chwili nawet rospoczęcia boju w całém wojsku panował! Męztwo bowiem właśnie na tém zależy, aby nietylko w bliskości nieprzyjaciela ale i po przegranéj jeszcze nie rozpaczać. Nie bez pewnego zadowolenia spostrzegliśmy w szeregach tych dziarskich rycerzy, Franciszka Wodzickiego, syna b. prezesa rzeczypospolitéj Krakowskiéj. Niech żyją Krakowiacy!

— Domy handlowe Warszawskie, w listach przychodzących z Niemiec, odbierają zlecenia, aby im jak najwięcéj pisano, o wypadkach Polskich. Gazeta Drezdeńska umieściła wyjątek z takowego listu swego korrespondenta — »Ani opisać jestem w stanie, ani mi wierzyć będziecie, temu, na co my tu co dzień patrzemy, i ledwo naszym oczom wiarę dać możemy. Co dzień, co godzina czasem, przychodzą tu nowe wojska, z różnych części kraju: postawa ich prawdziwie rycerska, ubior prosty, ale wygodny, ciepły i wojenny, konie dobre i piękne; przybywają, przechodzą ulice śpiewając pieśń narodową, lud ich wita okrzykami i oni nawzajem odpowiadają, tak to się zdaje że nie na wojnę śpieszą ale już z trjumfem powracają; staram się tu o rysunki tych nowych mundurów gwardji Kaliszanów, Krakusów, Mazurów i t. d. i wam nadeszlę. Gdybyśmy nie żyli w tym wieku, byłbym pewnym że to się dzieje cudem albo też czarami: bo niepodobna jest naturalnym rozumem pojąć, aby kraj tak mały, ubogi, w tak krótkim czasie mógł tyle wojska wystawić i ubrać. Z niecierpliwością wszyscy śpieszą do walki, nie masz tu ani mowy ani myśli o układach albo o pokoju. Wszędzie tylko słychać musztrę, szczęk broni i śpiewy. My témczasem żyjemy spokojnie; gwardja narodowa już prawie się uformowała, Warszawa wystawia kilka pułków ochotników; handel i rzemiosła kwitną; ale czeladź i terminatorowie, wszystko to pod bronią, sami usługiwać musimy. Kończę już ten list bo śpieszę na wartę i t. d.«

— Wiadome jest powszechnie bezwstydne bezczelne postępowanie byłego jenerała Polskiego xięcia Wirtemberg. Stanął on na czele kozaczyzny do walki, przeciwko narodowi, dla którego tyle ma obowiązków, któremu wierność swoję zaprzysiągł. Mamy prawo dopraszać się u rządu narodowego, aby *zmiennik* ten publicznie za zdrajcę ojczyzny był ogłoszony, aby rzecz ta światu była w prawdziwém świetle wiadoma. Z téj bowiem okoliczności, rozgłoszono w Berlinie, że jeden jenerał Polski z całym korpusem przeszedł do nieprzyjaciela; wiadomość tę ogłosiła gazeta Pruska, lecz korrespondent Hamburgski ją odwołał i zaprzeczył i w tym sposobie w Kurjerze Francuzkim z d. 2 lutego, jest również sprostowaną.

FRANCJA.— *Z Paryża d.* 5 *lutego*.— Komitet Polski zgromadził się u jenerała Lafayette i podzielił się na wydziały, to jest: ogłoszeń, kassy i różnych przedmiotów. Kommissja centralna z 9 członków uznaną jest za nieustającą. Zgromadza się u prezesa komitetu. Pan Février notarjusz wybranym jest na kassjera. Wielka liczba podpisów nadeszła już do komitetu. Piérwsza lista podpisów zaraz będzie ogłoszoną. Wzywa się wszystkich, ktokolwiek ma jakie żądanie, aby się udawał do p. Cassin ajenta jeneralnego.

— Xiąże Nemours obrany został królem Belgji i na dn. 3 lutego ogłoszony. — Publicyści Francuzcy uważają, że wola ojca nie może się tak dalece rozciągać, aby mógł synowi przeszkadzać objęcia téj korony.

— Mówią powszechnie o zmianie ministrów. Król wezwał do siebie p. Lafayette, z którym długo się naradzał. Mówią że pp. Lafayette, Lamarque, Salvertte mają wejść do ministerstwa.

— Dzienniki Francuzkie z dn. 3 lutego umieściły odezwę feldmarszała Dybicza do Polaków wydaną, lecz w swych uwagach nie szczędzą należnego oburzenia, na jakie pismo tak nikczemne zasługuje. — Kurjer Francuzki tak się wyraża: «Jeszcze jeden manifest przeciwko Polakom. Manifest który jenerał Rossyjski wydaje przeciwko Polakom, daje do wyboru temu bohatérskiemu ludowi, albo zdanie się zupełne na łaskę, albo najdzikszą zagładę; nie uważa ich Moskal za naród nieprzyjacielski z którym ma wojnę prowadzić, ale za garstkę niewolników zbuntowanych, któ-

rych idzie okrutnie ukarać. Jenerał wyznaczony do téj wojskowéj exekucji, osładza na chwilę ton groźby, zachęcając mieszkańców, aby mu pozwolili wejść na ziemię Polską bez wystrzału; ale najmniejszy opór, uważanym będzie za zbrodnię stanu i ukarany śmiercią i konfiskatą. «Wielkomyślność cesarska, chce odróżnić wiernych poddanych którzy zachowują wiarę świętéj przysięgi, od przestępnych podburzycieli. — A więc tylko przez jakowąś tolerancję, niewinni mają być oszczędzani. Otoż najwyższe wysilenie wspaniałości Moskiewskiéj. Trudno objawić z większą prostotą, całą zwierzęcość tyranji wschodniéj. Obiecują płacić mieszkańcom wszystko, co będzie brane dla żołnierza, postępować po przyjacielsku z spokojnymi, utrzymać właścicieli w ich prawach i wzywają przez wspaniałość cesarską jednę część narodu do zdradzenia drugiéj. To jest taktyka, dla dojścia łatwiéj celu ujarzmienia ludu, którego się lękają choć mu grożą. — Ale Polacy znają przez krwawe doświadczenie, wspaniałość hord dzikich, które puszczają na ich nieszczęsną ojczyznę. Żyją dotąd starcy między nimi, którzy młodszym mogą opowiedzieć, jeżeli jeszcze nie wiedzą, jaka jest łaska współbraci Suwarowa, którą obdarzają ludy podbite, a szczególniéj gdy je uważają za buntowników. Zresztą manifesta, któremi dotąd piorunują przeciwko powstaniu Polskiemu, nie obiecują żadnego przebaczenia dla każdego, ktoby najmniejszy stawiał opór. Moskale jeżeli zwyciężą, nie będą mieli przyczyny wstrzymywania okrucieństw, nie będą w potrzebie zdejmowania maski słodyczy: bo obiecali być okrutnymi, ale nietylko krwią zalaném byłoby zwycięztwo Moskali, rząd następny, byłby opłakaną tyranją. Jeżeli Polacy przez lat 15 widzieli, iż rząd tak zwany ojcowski gwałcił wszelkie prawa, wydarł wolność i swobody, gdy lud ten nie był poddany tronowi tylko przez traktaty, w których położenie jego polityczne było zaręczone, czegoż może oczekiwać od tegoż rządu, gdy go podbije prawem wojny? który obok swéj naturalnéj skłonności do despotyzmu, będzie wzburzony wściekłością obrażonego pana? Uciskano Polaków, gdy byli tylko narodem złączonym, cóż będzie, gdy staną się ludem podbitym? Będą karać nietylko rewolucję przytłumioną, ale uprzedzać będą przyszłą. — Położenie Polski powinno być wzięte na wielką rozwagę przez mocarstwa. Nie idzie tu o sprawę saméj Polski, ale o sprawę całéj Europy. W téj walce niegodziwéj i śmiertelnéj, rząd Moskieski jest prawdziwym napastnikiem. Nietylko obraził Polskę w jéj prawach, nietylko popełnił względem niéj zbrodnię tyranji (zbrodnię, która w naszych czasach, spodziewać się należy, nie ujdzie bezkarnie), ale zaczepił całą Europę, gwałcąc traktaty zawarte w Wiedniu pod zaręczeniem mocarstw kongressu. Honor tych mocarstw wmięszany jest do téj sprawy, a ich interes materjalny jeszcze więcéj.»

— Niektóre dzienniki zdają się domyślać, że Wellington stanie na czele rządu, lecz wszyscy o tém powątpiewają.

NIEMCY. — Gazeta Augsburska zwykle nam nienawistna i przeistaczająca najrzetelniejsze fakta, umieszcza wiadomość, jakoby od granic Polskich pod dniem 18 stycznia otrzymaną, w téj osnowie: »Zupełne przekonanie panuje w naszych okolicach, że już żadne przyjacielskie porozumienie, miejsca mieć nie może między Polakami i cesarzem Mikołajem. Do dnia 12 stycznia można jeszcze było mieć słabą nadzieję, że pośrednictwo będzie przyjętém: ale teraz wiadomo, że cesarz nie chce rościągnąć amnestji do naczelników powstania. Sekwestr dóbr xięcia Czartoryskiego leżących w prowincjach dawniéj Polskich i porwanie 300 uczniów z Wilna przez sławnego Nowosilcowa, których w głąb kraju uprowadzić kazał, są to środki które okazują, że zamierzono używać najwyższéj ostrości. Zresztą zdaje się, że jenerał Chłopicki w początkach zamięszania nie miał innego zamiaru, jak tylko skłonić Mikołaja do dotrzymania konstytucji nadanéj przez Alexandra; przez którą królestwo byłoby oddzielném państwem, pod rządem własnych praw.

«Gdyby to było zależało od naczelników powstania, od Lelewela, Ostrowskiego i innych, działać podług ich woli, nie oszczędzanoby wcale cesarzewicza; wkroczonoby z początkiem grudnia za granicę, wzbudzonoby do powstania prowincje dawnéj Polski i wojska w nich stojące. Temu wszystkiemu przeszkodził był Chłopicki, a ztąd powstała przeciwko niemu nienawiść, oskarżenie w klubach i nakoniec pozor spisku przeciwko osobie dyktatora.

«Stronnictwo umiarkowanych podług nas jest rozsądniejsze; uważa zapewne, że środki przewłoki i droga układów jeszcze nie jest przeciętą, że interwencja dyplomatyczna i ugodna u cesarza Mikołaja może znaleść miejsce; że Francja użyje całéj swéj przewagi dla utrzymania pokoju, że osoby używające wysokiego znaczenia jakiemi są Raczyński i Łubieński, znajdujący się teraz w Berlinie, a dla nich wspaniały i spokojność lubiący król Pruski wstawi się do swego zięcia. W tym zamiarze zatrzymywano tak długo manifest obu izb, w którym cesarzewicz i Nowosilzoff bez żadnéj ogrodki są wystawionymi. Ale jak tylko wyszło tak mocne oświadczenie wojny, można być pewnym, że rozwiązanie téj sprawy polega już tylko na mocy broni.

«Cesarz Mikołaj postępuje z spokojną ale niewzruszoną stałością. Dotąd nie dał się skłonić do najmniejszego przyzwolenia.»

— Przed kilkoma dniami wyszło w Lipsku u Brockhausa dziełko nader ciekawe, pod tytułem: «Uwagi nad położeniem Polski pod panowaniem Ruskiém w roku 1830.» Autor pisze z zupełną znajomością rzeczy. Znajdował się w Warszawie podczas wybuchu rewolucji i jakiś czas przed tém. Nie zaprzecza on wcale że rząd Moskiewski pod pewnemi względami, miał wpływ użyteczny na Polskę, ale okazuje oraz, jak dalece narzucone jarzmo przez policję śledczą, obywatelom, drukowi i wszelkiéj wolności wynurzenia myśli, było obmierzłem: i jak dalece służba wojskowa stała się nieznośną, przez zbyteczną surowość i drobnostkową pedanterją naczelnego wodza. — Z niespokojnością oczekujemy tu końca téj okropnéj dramy, któréj początek pod najpiękniejszemi oznakami męztwa i wolności, przedstawia się całéj Europie.

Do dzisiejszego numeru załącza się numer trzeci *Szczerbca.*

TEATR NARODOWY. — Dziś *Chłop miljonowy.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.